Nr. 542. Kraków, Niedziela 24 Listopada 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Odroczenie obrad nad adresem Dumy. — Rozłam wśród prawicy Dumy. — Republikański blok portugalski. — Ks. Ludwik Filip portugalski na wygnaniu. — Tania eksploatacya radu.

Sprawa zwołania Sejmu.

(Tel. „N. Reformy“ z 24 listopada.)

Wiedeń. Wskutek ukończenia prac subkomitetu sejmowego dla sprawy reformy wyborczej, stała się obecnie aktualną sprawa oznaczenia terminu sesyi Sejmu krajowego dla załatwienia reformy wyborczej. Na zaproszenie, wystosowane przez subkomitet, przybywają do Wiednia we wtorek namiestnik hr. Potocki i marszałek kraj. hr. Badeni, celem porozumienia się z rządem centralnym w sprawie zwołania Sejmu kraj.

Na przyjazd ten wpłynęła zarówno okoliczność, iż — jak wiadomo — Koło polskie przed tygodniem powzięło jednomyślną uchwałę, wzywającą rząd o zwołanie jak najrychlej Sejmu krajowego, by sprawa reformy wyborczej jeszcze w bieżącym roku mogła być załatwioną.

Odpowiada to zresztą intencyi samego Sejmu, wyrażonej kilkakrotnie w uchwałach sejmowych, a zapowiedzianem było przy zamknięciu ostatniej sesyi, zarówno przez marszałka krajowego, jak i przez namiestnika.

Duma.

(Tel. „N. Reformy“ z d. 24 listopada.)

Petersburg. Wczorajsze posiedzenie Dumy trwało od godziny 2 do pół do 7 wieczorem. Obradowano wyłącznie nad składem komisyj. Propozycye październikowców co do składu komisyj przyjęto.

Obrady nad adresem hołdowniczym do cara zostały odroczone do wtorku.

Interpelacye prawicy.

Petersburg. Jak donosi „Rus. Sł.“, prawica zamierza w najbliższej przyszłości złożyć trzy interpelacye: W sprawie przyjmowania do uniwersytetów żydów, w sprawie oddania szybów naftowych wielkim przemysłowcom i w sprawie adwokatów, broniących przestępców politycznych a nie karanych za to.

Rozłam wśród prawicy.

Petersburg. Rozłam dotychczasowego obozu prawicy jest już nieunikniony. — Z prawicy wystąpi około 50 posłów, tworząc samodzielną grupę „skrajnej prawicy“.

Około 60 posłów opuszcza także październikowców, protestując przeciwko sojuszowi z prawicą. W sprawie tego sojuszu Stachowicz ogłasza w dziennikach rewelacye kompromitujące Guczkowa.

Ruch republikański w Portugalii.

(Telegr. „N. Reformy“ z d. 24 listopada)

Wiedeń. „Wiener Allgem. Zeitung“ donosi z kół dyplomatycznych o przesileniu w Portugalii. Król Karol jest powszechnie nielubianym z powodu marnotrawstwa dworu. Deficyty pokrywane są z funduszów państwowych. Niedawno minister spraw zagranicznych musiał zapłacić toalety królowej i królowej matki. Także wydatki innych osobistości dworskich pokrywane są z funduszów poszczególnych ministerstw. Sprawa ta wyszła na jaw i omawianą była nawet w parlamencie. — Ogólnie razi rubaszność króla Karola. Przypominają, że swego czasu król Karol przyjechawszy do Wiednia, aby starać się o rękę arcyks. Maryi Waleryi, zrobił tak złe wrażenie, że musiał w drugim dniu wyjechać. Również kosztowności wypędzonej rodziny królewskiej Braganza, oddane w przechowanie rodzinie obecnie panującej, zostały roztrwonione. Król Karol darował swego czasu królowi Edwardowi brylant, który — jak się przekonano — pochodził także z klejnotów rodziny Braganza.

Wobec dyktatury obecnego prezydenta ministrów Franco, utworzył się blok stronnictw politycznych dla obalenia rządu i ogłoszenia republiki. Franco chciał dymisyonować, jednak król odpowiedział mu słowami Fryderyka Wielkiego, wypowiedzianemi przez niego do grenadyera, który chciał uciec w przededniu bitwy: „Zaczekaj do jutra, jutro będziemy razem walczyć. Jeżeli nas zwyciężą, wtedy uciekniemy oba razem“.

Następca tronu na wygnaniu.

Berlin. Z Lizbony donoszą, że następca tronu Ludwik Filip skazany został na wygnanie do pewnej odległej miejscowości portugalskiej.

Madryt. „Liberal“ donosi z Lizbony, że banicya następcy tronu spowodowana została tem, iż prosił on króla, aby zasadniczo zmienił swoją politykę, lub na korzyść jego zrzekł się tronu. Następca tronu miał dodać, że liczy na poparcie przywódcy jednego ze stronnictw politycznych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 24 listopada.

Wiedeń. „Poln. Corresp.“ donosi, że Dawid Abrahamowicz mianowany świeżo ministrem dla Galicyi będzie w poniedziałek dnia 25 b. m. na audyencyi u cesarza w Schönbrunie i złoży w jego ręce przysięgę.

Nowy konsul niemiecki we Lwowie.

Wiedeń. Cesarz udzielił najwyższego „exequatur“ dokumentom Gwidona von Reden, zamianowanego konsulem niemieckim we Lwowie.

Przeciw Luegerowi.

Praga. Na wczorajszej uroczystości inauguracyjnej na technice rektor Nikolaszek wygłosił mowę, w której atakował Luegera za jego przemówienie na zjeździe katolickim.

Konferencya rektorów.

Wiedeń. Minister oświaty ma zamiar w najbliższym czasie zwołać konferencyę rektorów wszystkich uniwersytetów austryackich, dla naradzenia się nad stosunkami w tych uniwersytetach, oraz w sprawie zapobieżenia ciągłym zaburzeniom studenckim.

Zajścia na uniwersytecie w Insbruku.

Insbruk. Podczas zgromadzenia niemieckich katolickich studentów, na którem miano zaprotestować przeciw sobotnim zajściom w Pradze, gdzie obito pewnego katolickiego studenta techniki, przyszło do starć między wolnomyślnymi studentami niemieckimi a katolickimi. Rektorowi i kilku profesorom powiodło się jednakże przerwać bójkę. — Później przyszło na ulicy do ponownego starcia, w którem po obu stronach było kilku rannych.

Przeciw madziaryzacyi.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się zgromadzenie niemieckich studentów tutejszego uniwersytetu. Na zgromadzeniu tem uchwalono zwołać ogólne zebranie dla zaprotestowania przeciw uciskowi narodowości niemadziarskich na Węgrzech.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm przyjął art. XII- -XVI autonomicznej taryfy cłowej. Chorwaci obstruowali w dalszym ciągu.

Z uniwersytetu kijowskiego.

Kijów. Pet. Ag tel. donosi: Na mocy postanowienia gubernatora, za udział w wiecu zakazanym w uniwersytecie, skazano dwóch studentów na 2 tygodnie więzienia. 4 na 3 dni. 658 studentów ukarano karą 3 rublową, 19 studentów skazano na karę po 5 rubli.

Z Sejmu Rzeszy.

Berlin. Sejm Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu obradował nad traktatem między Niemcami a Holandyą w sprawie ubezpieczenia od wypadku. Projekt ten przydzielono komisyi z 14 członków.

Przystąpiono do obrad nad projektem ustawy w sprawie karania za obrazę majestatu. Sekretarz państwa Niederding oświadczył, że projekt ma tylko przejściowy charakter. Rozporządzeniem cesarskiem ze stycznia b. r. ograniczono procesy o obrazę majestatu w Prusach i państwach Rzeszy niemieckiej. Projekt ma zapobiedz mylnej interpretacyi i rozgoryczeniu wśród szerokich kół niemieckiego ludu. Procesy o obrazę majestatu w przyszłości będą ograniczone, o ile na to pozwoli interes państwowy. Jedynie obrazy majestatu popełnione w złej woli będą karane. Projekt tej ustawy przydzielony został komisyi z 21 członków.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym: interpelacya w sprawie drożyzny środków żywności i węgla.

Echa procesu Moltkego.

Berlin. Donoszą o jeszcze jednem następstwie procesu Moltke-Harden, mianowicie, że na rozkaz cesarza Wilhelma wdrożono postępowanie honorowe przeciwko generałowi a la suite, hr. Hohenau, którego nazwisko wymieniano w tym procesie.

Konwencya cukrowa.

Bruksela. Rokowania w sprawie przystąpienia Rosyi do brukselskiej konwencyi cukrowej jeszcze są w toku, są jednakże widoki szybkiego ich zakończenia na tej podstawie, że Rosya decyduje się przystąpić do konwencyi i zgodzić się na kontyngentowanie swego eksportu cukrowego w ten sposób, aby między konsumcyą na wewnątrz a eksportem na zewnątrz był stały stosunek, przyczem w pierwszym roku przyznanoby Rosyi większy kontyngent dla eksportu, zaś w latach następnych zmniejszanoby go stopniowo. Ponadto Rosya musiałaby powziąć postanowienie, że nie będzie eksportowała cukru do Austryi i Niemiec.

Demonstracye studenckie w Barcelonie.

Barcelona. Z powodu demonstracyi studentów uniwersytet został zamknięty.

Sytuacya pieniężna w Ameryce.

Nowy Jork. Jak słychać, rząd zamierza utworzyć centralny bank i w sprawie tej odbywają się dłuższe rokowania między Rooseveltem a Morganem, który oświadczył się przeciw temu projektowi.

Wbrew wszelkim doniesieniom, stwierdza sekretarz skarbu, że akcya wydania bonów państwowych miała powodzenie.

Z teatru.

„Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach p. Gavault i R. Charvay.

Nawet lekkiemu francuzkiemu repertoarowi sprzykrzyły się wreszcie karkołomne farsy o błahej treści a szalonej, bezmyślnej plątaninie scenicznego tempa. Komedya pp. Gavault i Charvay jest szlachetną odmianą typu farsy, mającej wprawdzie piętno fabrykatu spreparowanego według recepty teatrów bulwarowych, ale farsy jasnej i logicznej w treści o akcyi okraszonej wykwintnym humorem, lekko a dowcipnie opieprzonej i posiadającej wszystkie zalety wytwornej salonowej, szczerze zabawnej komedyi.

P. Andrzejowi Terneyowi, lubiącemu życie i piękne kobiety viveurowi, wielki kłopot sprawia pewnego wieczoru młodziuchna jego chrzestna córka Josetta, zjawiwszy się u niego w towarzystwie swej subretki z śmiałą a naiwną prośbą, aby ją poślubił... tymczasowo. Młoda ta osóbka zakochała się bowiem w pewnym sztywnym, młodym Angliku i postanowiła wyjść za niego. Ponieważ jednak wybrany nie może jej poślubić przed upływem roku, a od terminu zamążpójścia zależnym jest zapis krociowy, więc potrzeba tymczasowego zastępcy, któryby się zgodził poślubić Josettę, umożliwić jej zrealizowanie zapisu, a potem zgodził się na rozwód i dopomógł do połączenia się z Anglikiem. Nie łatwo przychodzi Terneyowi zdecydować się na takie poświęcenie, ale przyciśnięty do muru przez piękną dzieweczkę i jej sztywnego narzeczonego ostatecznie godzi się odegrać rolę tymczasowego męża i po upływie roku oddać depozyt przyszłemu mężowi.

Po ślubie młodzi wyjeżdżają w podróż poślubną do Szwajcaryi, a p. Terney na swoje nieszczęście poczyna coraz więcej odkrywać zalet w swojej tymczasowej żonie. Naraża się nawet na pojedynek z jednym z jej nadto przedsiębiorczych wielbicieli. Aby się z tych krępujących sideł i kuszącej sytuacyi uwolnić, ucieka on do Paryża, pozostawiając żonę wraz z jej rodzicami w Szwajcaryi. Ale Josetta, której tymczasowy mąż coraz więcej się podoba, podąża za nim do Paryża i znajduje się w jego kawalerskiem mieszkaniu. Po krótkiej rozmowie wyprawia z kwitkiem oczekującą już na swego przyjaciela dawną przyjaciółkę męża, pannę Myriannę z teatru Variétés i zdobywa sobie przebojem afekt męża, który, nie mogąc się oprzeć ponętom i wdziękom naiwności oddającej mu się Josetty, wchodzi jako mąż we wszystkie swoje prawa.

Najzabawniejszym jest akt ostatni, w którym zjawia się Anglik, narzeczony Josetty, ale nie po to, aby odebrać Josettę, ale aby wyznać przerażonemu Terneyowi, że nie może dotrzymać słowa narzeczonej, bo w międzyczasie ożenił się w Zanzibarze z murzynką. Kapitalna scena nieporozumienia, wyzyskanego w kilku wybornych scenach, kończy komedyę, która nie tylko humorem, ale i zręczną techniką wyróżnia się wśród najnowszych fars francuskich i ma wszystkie warunki trwałego utrzymania się na scenie.

Wyborna we wszystkich prawie rolach gra artystów i rozlewny humor sytuacyj dopomogły „Narzeczonej w depozycie“ do pełnego sukcesu. Rolę tytułową Josetty grała p. Solska i stworzyła z niej prawdziwe arcydzieło finezyi i wdzięku. Grę artystki cechowała przedewszystkiem ogromna prostota środków, pozwalająca jej osiągać ogromne rezultaty artystyczne. Naiwność, kokieterya, spryt kobiecy znalazły wyraz w całej gamie tonów wybornie wycieniowanych i zespolonych w prześliczną całość. — Obok p. Solskiej dominował na planie pierwszym p. Zelwerowicz, którego wrodzony komizm rozlewał się pełnią wybornych szczegółów w roli p. Panard, podtatusiałego lowelasa, towarzysza kawalerskich hulanek Andrzeja. Gdy dodamy do tego niezmiernie miłą i prawdziwą kreacyę p. Ordon-Sosnowskiej w roli Myrianny, to już tylko żałować wypadnie, że w tym wybornym zespole brakowało p. Sobiesława, któryby niezrównanie mógł odegrać rolę Andrzeja, w którą p. Sosnowski włożył ogrom pracy i najlepszych chęci. W pozostałych rolach doskonałymi były panie Krysińska i Słubicka, pp. Bończa i Leszczyński. Publiczność zarówno farsę jak i wykonawców oklaskiwała z zapałem. P. Solskiej wręczono piękne kwiaty.

W. Pr.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 24 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Jana w. i Flor.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 08, zachód o godz. 3 min. 46; długość dnia godzin 8 min. 38.

Teatr miejski w Krakowie: „Ożenić się nie mogę“ i „Lita et Comp.“, komedya Aleks. hr. Fredry, o godz. 3 popołudniu; „Narzeczona w depozycie“, komedya P. Gavaulta i R. Charvay, o godz. 7 wieczór.

Odczyty: W uniw. ludowym prof. T. Pazdanowskiego p. t. „Poezya wieszcza“ po roku 1831“, o godz. pół do 8 wiecz.

W Eleuteryi p. J. Pigona p. t. „O sposobie propagandy abstynenckiej wśród włościan“, o godz. 7 wiecz.

W „Ethos“ „Poglądy L. Tołstoja na zagadnienia seksualne“ p. T. Klimowicza, o godzinie 3 popołudniu.

Wieczorek wokalno-muzyczny w sali Starego Teatru, o godz. pół do 8 wiecz.

Zabawa taneczna w Stow. „Ognisko“ (Rynek gł. 12) o godz. 7 wiecz.

Przedstawienie amatorskie w sali „Sokoła“ w Podgórzu o godz. 7 wiecz. (staraniem Czytelni akad.).

Walne zebranie członków Tow. upiększenia m. Krakowa i okolicy w sali Banku galic. (Rynek gł. l. 25 I p.), o godz. 4 popołudniu.

Walne zebranie członków Polskiego Kółka kontuszowego w lokalu „Przyjaźń“ (ul. św. Tomasza), o godz. 4 popoł.

Posiedzenie Tow. im. Kopernika w sali zakładu fizycznego (św. Anny) o godzinie pół do 7 wiecz.

Wiec urzędników pocztowych w sali Klubu pocztowego (ul. Lubicz l. 5) o godzinie 4 popołudniu.

Cyrk Edison. Przedstawienie kinematograficzne o godz. 4 popoł. i 8 wieczór.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Kalendarzyk kościelny: Katarzyny m. p. i Erazma m.

Teatr miejski w Krakowie: „Szkoła“ Z. Kaweckiego.

Odczyty: W uniw. ludowym p. J. Cynarskiego p. t. „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych“, o godz. pół do 8 wiecz.

W sali Rady powiat. (Pijarska 1) dr Caro „O wychodźtwie polskiem“, od godziny 4—6 wieczorem.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wieczorem.

Repertoar teatru lwowskiego: Dziś popołudniu „Halka“ (debiut Andrzeja Hajeka), — wieczorem „Hamlet“ z p. Adwentowiczem w tytułowej roli.

Jutro „Rycerze północy“ H. Ibsena.

Śnieżyca silna zerwała się wczoraj po południu nad naszem miastem, zakrywając ulice grubą warstwą śniegu. Śnieg utrudniał komunikacyę zarówno pieszą, jak kołową. — Jako nowość, zanotować należy ukazanie się wczoraj pierwszych sanek na ulicach miasta. Oczywiście nie brakło żądnych rozrywki, to też sanki krążyły przepełnione do późnego wieczoru.

Koncert Towarzystwa muzycznego „Requiem“ Verdie'go, zapowiedziany na poniedziałek, odłożony został na czas nieograniczony z powodów od dyrekcyi Towarzystwa niezależnych.

Towarz. upiększenia m. Krakowa i okolicy wydało sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1906—7. Sprawozdanie to świadczy o żywotności i ruchliwości w ostatnich czasach instytucyi, istniejącej już od lat 20 i zajmującej w społeczeństwie krakowskiem poważne stanowisko. Obrót kasowy Towarzystwa wynosił 14.045 K 82 hal., w co wchodzi także fundusz na pomnik Kościuszki 10 tysięcy koron. Dochodami Towarzystwa były odsetki od funduszów i wkładki członków. Po odtrąceniu wydatków, z dniem 31 grudnia 1906 pozostała do dyspozycyi Tow. kwota 2892 K. Członków liczy Tow. 144, podczas gdy w roku poprzednim liczyło 95, a przed dwoma laty zaledwie kilkunastu.

Ubiegły rok działalności wydziału był dosyć płodnym w podjęciu i przeprowadzeniu prac doniosłych pod względem artystycznym. Na pierwszem miejscu zanotować należy sprawę wielkiej rzeźby kamiennej, przedstawiającej Chrystusa pod krzyżem, a przeznaczonej na zewnątrz, na niszę kościoła św. Krzyża. Rzeźbę tę wykonał p. Szczepkowski. Poza tem wydział zajmował się urządzaniem konkursów, jak np. na projekta budek na sprzedaż wody sodowej na plantach i na najpiękniejsze dekoracye roślinne domów, balkonów, okien i podwórców oraz urządził w swem łonie komitet porady artystycznej, który okazał się bardzo praktycznym, gdyż w wielu wypadkach zasięgano w tym komitecie informacyi co do ozdobienia domów.

Wydział wziął także inicyatywę w przygotowawczych pracach w sprawie programowego i celowego ozdobienia stoków Wawelu i sąsiednich przestrzeni.

Opinie swe w kwestyach estetycznych wypowiedziało Towarzystwo za pośrednictwem swego organu „Polski Kraków“, skąd przedostawały się do najszerszych warstw za pośrednictwem codziennej prasy.

Walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się dzisiaj o godz. 4 po południu w sali Banku galicyjskiego.

W czytelni robotniczej imienia J. Kilińskiego T. S. L. w poniedziałek, dnia 25 b. m., p. Karol Retmański wygłosi odczyt na temat: „Rzut oka na sprawę polską od roku 1768 do 1831“. — Wstęp bezpłatny, goście mile widziani. Początek o 8 wiecz.

Strajk rzeźników żydowskich wywołał wśród ludności żydowskiej wielkie wrażenie i obawę o brak tak ważnego artykułu spożywczego. Obawa ta o tyle jest uzasadniona, że rzeźnicy żydowscy ogłosili strajk na czas dłuższy, bo na dwa tygodnie. Szczególnie ta część ludności izraelickiej, która przestrzega rytuału i spożywa wyłącznie mięso koszerne, nie będzie miała przez przeciąg strajku nigdzie źródła, gdzieby się mogła w mięso zaopatrywać. O ileby strajk nie został zażegnany przez władze w kilku dniach, ludność izraelicka zwróci się do konsumcyi drobiu, co spowoduje znaczne podwyższenie cen drobiu na targu krakowskim i podgórskim.

Ponieważ magistrat krakowski nie może zmieniać rozporządzenia namiestnictwa, a strzegąc bezstronnie interesów i potrzeb całej ludności Krakowa, musi z urzędu interweniować u strajkujących rzeźników żydowskich i poczynić kroki o zakończenie strajku, zwrócił się telegraficznie do namiestnictwa z przedstawieniem sytuacyi i prośbą o wskazówki, co czynić należy. Sytuacya jest o tyle zaostrzona, że zniesieniu ustawy o spoczynku niedzielnym w przemyśle rzeźniczym i masarskim sprzeciwiają się energicznie zarówno chrześcijańscy rzeźnicy i masarze, grupujący się w cechu rzeźniczym, jakoteż Stowarzyszenie czeladzi katolickiej rzeźnickiej.

Przejechanie. Mimo, że istnieje zakaz jeżdżenia dorożkami i wozami przez ulicę Sienną, fiakier Franciszek Kapusta jechał wczoraj po południu tą ulicą szybko i tak nieostrożnie, że najechał na wyrobnika Andrzeja Rywotowskiego z Czarnej Wsi, ciągnącego wózek ręczny. Rywotowski dostawszy się między dorożkę i wózek, zaczepił się ubraniem o koła dorożki, które ciągnęły go przez przestrzeń kilkudziesięciu kroków po bruku. Robotnik odniósł pokaleczenie całej twarzy, oraz nadwerężył prawą rękę. Pokrwawionego i potłuczonego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Przeciw nieostrożnemu dorożkarzowi wdrożyła policya dochodzenie.

Znaczna kradzież jaj. W ubiegłym tygodniu skradziono z piwnicy handlarzowi jaj w Podgórzu, zamieszkałemu przy ulicy Kalwaryjskiej, kilkanaście kop jaj, wartości kilkudziesięciu koron. — Podobnej kradzieży dokonano nieco później na szkodę drugiego handlarza jaj, Dunkelbluma, w wysokości blisko 100 koron. — Obaj kupcy śledząc za sprawcami kradzieży, robili na targu pilne poszukiwania i odkryli, że niejaka Apolonia Ziembowa wystawiła ich towar na sprzedaż. Spowodowali natychmiast przyaresztowanie Ziembowej, a ta w policyi przyznała się, że zakwestyonowane jaja pochodzą z tych właśnie kradzieży i dokonał ich jej 23-letni syn Andrzej wspólnie ze swym kolegą, Karolem Pawełkiem. — Przeprowadzona następnie w domu Ziembowej rewizya dała niespodziewane rezultaty. Znaleziono u niej w piwnicy ukryte jaja w liczbie kilkunastu kop. Całą spółkę przedsiębiorczą aresztowano.

Fundusz na kliniki. Z Wiednia telefonują: Jak donosi „Wiener Allg. Zeitung“, ze sumy 8 milionów koron, które rząd przeznaczył z zapasów na budowę klinik, 4 miliony zostaną wydane na kliniki wiedeńskie.

Upadek z pociągu. Z pociągu osobowego, jadącego ze Lwowa do Krakowa, wyskoczył za kapeluszem jadący do Ameryki robotnik Andrzej Wieczorek, liczący lat 24. W czasie upadku odniósł silne stłoczenie prawej nogi i lewej ręki, oraz ranę na głowie. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego i odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Bankructwo omnibusowe w Wiedniu. Z Wiednia telefonują: Grozi tu wstrzymanie ruchu omnibusowego, gdyż Towarzystwo popadło w konkurs. Prośbę Towarzystwa do gminy o umiastowienie omnibusów, gmina odrzuciła, wobec tego dyrekcya zawiadomiła telegraficznie o swej decyzyi centralną siedzibę Towarzystwa w Londynie i prawdopodobnie nastąpi natychmiastowe wstrzymanie ruchu i zgłoszenie konkursu.

Tanie radium. Z Wiednia telefonują nam: W instytucie fizykalnym tutejszego uniwersytetu powiodło się profesorowi Fran. Exnerowi wydobyć z 10.000 klg. blendy uranowej trzy gramy radu. Jestto największa ilość radu, jaką dotychczas osiągnięto. Blendy tej dostarczyło państwo z kopalń w Czechach koło Jóachimsthal. Koszta wydobywania tych 3 gr. radu wynoszą 30,000 K, tak, że jeden gram radu kosztuje 10.000 K. — Jestto koszt bardzo mały, jeżeli się zważy, że fabryki produkujące rad, każą sobie płacić za 1 gram 400.000 K. Instytut fizykalny wypożyczył 1 gram radu profesorowi angielskiemu Ramzeiowi, znanemu fizykowi w Londynie, pozostałe zaś 2 gramy będą służyły w Wiedniu do eksperymentów naukowych i medycznych.

Bankructwa w Hamburgu. Z Hamburga telegrafują: Wczoraj aresztowano tutaj radcę komercyalnego Mellera, właściciela firmy, która przed kilku dniami zbankrutowała.

Mianowania. Minister kolei żelaznych zamianował komisarza maszyn Ludwika Zagórny-Marynowskiego w Krakowie kierownikiem oddziału dla montowania wozów w warsztatach w Nowym Sączu.

Minister rolnictwa zamianował komisarzy inspekcyi leśnej II. klasy Romualda Dziewolskiego, Józefa Kindelskiego, Romana Stecowicza i Stanisława Hubickiego komisarzami inspekcyi leśnej I. klasy.

Cesarz nadał sekretarzowi ministeryalnemu w prezydyum Rady ministrów Robertowi Ehrhart-Ehrhartsteinowi i dr. Adamowi Łada Bieńkowskiemu tytuł i charakter radców sekcyjnych.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 listopada.

GRAND-HOTEL: J. Wietłowicz z Ostrołęki, R. Borzewski z Ostrołęki, Z. Kamiński z Dąbrowy górn., R. Fischer z Frankfurtu n. M., J. Kaufmann z Berlina, W. Długosz z Borysławia, C. Schorr z Czerniowiec, J. Targowski z Winiar.

HOTEL SASKI: A. Bieleń z Zarszyna, H. de Lapierre z Warszawy, Z. Klingsland z Wiednia, M. Loeweberr z Wiednia, M. Morin z Sillein, J. Katz z Wiednia, P. Veider z Wiednia, J. Kontny z Wiednia, E. Kryńska z Warszawy, B. Dewicz z Turynki, K. Kasiński z Dąbrowy górn., M. Dunin z Głębowic, W. Wróblewska ze Stryja, M. Oleśnicka ze Stryja, St. Buszyński z Biciska, J. Palfy z Budapesztu, J. Otwinowska z Warszawy.

HOTEL POLLERA: D. Moraczyński z Podola ros., M. Kopaczyńska ze Stadynowa, Dr H. Syrop z N. Sącza. J. Gołuchowski z Mielca, L. Lewinson z Warszawy, K. Ochorowicz z Sosnowca, T. Krzyżanowski z Milowic, J. Leśniowski z Warszawy, A. Raszowska z Sambora, Dr B. Kohn z N. Targu.

HOTEL POD RÓŻĄ: S. Jakajtis z Boberka, P. Zielińska z Krakowa, E. Schindler ze Stanisławowa, A. Zawadzcy z Sandomierza, R. Schleisinger z Jecin (Czechy), M. Rażny ze Lwowa, A. Oraczewski z Król. Pol., Kap. Wikt. Rokyta Haus Hildebrand z Bielska, B. Zadurska ze Lwowa, E. Sikora z Piotrkowa, H. Aksintics z Zakopanego,

Kap. J Petertil z Bielska, J. Kruszyński z Rudzowa, A. Weintraub z Warszawy, W. Kurzelmann z N. Sącza, A. Nowakowa z Olchowic

HOTEL KRAKOWSKI: Hr. P. Rostworowski z Warszawy, H. Łukowicz z siostrą z Igołomii, S. Kubicki ze Lwowa, F. Zdziechowski z Rzędowic (Król. Pol.), A Ciszewski z Chobendzy (Król. Pol.). K. Czerwiński z Krakowa, Bar E. Korff z Łomży, M. Jacki ze Stanisławowa, A Indyszewski z synem z Bohorodczan, C. Normark z Miechowa. S Rieger ze Lwowa, K Bzowski ze Lwowa, Dr M de Saint-Chéron z Tuluzy (Francya), E Howard Hellis z Wiednia, A Dąbska z Ukrainy, E. Jasieńscy ze Lwowa. S Sęk Turowski z Tarnawy (Król. Pol.). S. Sadowski i W. Gilowski z Borysławia, Kap. L. Maft z Krakowa, S. Boron z Chrzanowa, J. Maciaga ze Lwowa Radca W. Adamczyk ze Lwowa, W. Kurowski z Wadowic, S Wojnarowicz z Wawrzyńczyc, A. Świacka z Zabużan, Bar. O. Horochowa z Czerniowiec, E. Mayben Buddy Worcester (Anglia), Dr O von Lilienhausen z Wiednia, A i B. Stobieckie z Łowicza.

W sprawie wycieczek młodzieży szkół miejskich.

Stosunki sanitarne w Krakowie po przeprowadzeniu wielu zbawiennych reform uporządkowały się od pewnego czasu, a śmiertelność w mieście nie przekracza prawidła dobrze administrowanych miast zachodniej Europy. — Chwilowe powiększenie się liczby przypadków tej lub owej choroby zakaznej, bardzo częste w miastach zagranicznych, nawet najlepsze mających urządzenie hygieniczne, nie ma wpływu na ogólną śmiertelność, tem bardziej, iż Kraków liczy obecnie więcej niż 100.000 mieszkańców.

Ale z tego dobrego wogóle stanu nie wypływa bynajmniej, że lepiej jeszcze być nie może, tem bardziej, że między chorobami zakaźnemi mamy ospę i gruźlicę, których ciągle obawiać się należy.

Co do ospy, niebezpieczeństwo przez zawleczenie jej skądinąd grozi ciągle i grozić będzie dopóty, dopóki rząd nie zdobędzie się na to, co zrobiono w Niemczech z najlepszym dla ludności skutkiem, t. j. dopóki nie zaprowadzi przymusowego szczepienia po raz pierwszy i drugi. O tej sprawie, jednej z najważniejszych i najpilniejszych dla społeczeństwa, powinni pamiętać nasi posłowie do Rady państwa, jako posłowie kraju, który przez swe sąsiedztwo z Królestwem Polskiem, gdzie ospa ciągle się pojawia, jest ze wszystkich części monarchii najbardziej narażony na niebezpieczeństwo tej epidemii. —

Co do gruźlicy, to jakkolwiek ona w Krakowie stosunkowo mniej zabiera ofiar, niż w innych miastach, np. w Wiedniu, Pradze i Lwowie, to jednakowoż zawsze ich zabiera za wiele w stosunku do liczby tak mieszkańców, jak i wszystkich innych chorób zakaźnych, o których mówi się i pisze nieraz tak dużo, jak np. teraz o szkarlatynie. — Z ludności miejscowej Krakowa zmarło w r. 1906 na gruźlicę płuc 321 osób, mózgu 56, innych organów 25, razem przeto 402 osób, co wynosi 4 procent, a ponieważ średnia śmiertelność w Krakowie waha się teraz koło 16 prc., przypada około $^1/_4$ zmarłych na gruźlicę.

Sprawą poskromienia gruźlicy zajmuje się osobna podkomisya z komisyi sanitarnej wyznaczona i niewątpliwie przyjdzie z odpowiedniemi wnioskami przed właściwe forum. Zanim to nastąpi, możemy w ogólności powiedzieć, że trzy są głównie sposoby walki z gruźlicą: odosobnienie i leczenie chorych, baczenie, by zdrowi nie zarażali się tą chorobą i także wzmacnianie ludzi słabowitych, by nabyli należytej odporności i przestali być gruntem podatnym dla tej choroby. Do tego celu zmierzają wszystkie, gdzieindziej nader pilnie uprawiane, a u nas niestety tak bardzo zaniedbane ćwiczenia fizyczne. Jest to dla zdrowia publicznego zasługą „Sokoła“ w Krakowie, że ćwiczenia fizyczne uprawia na wielki rozmiar, tudzież zasługa ś. p. Jordana, że w jego parku młodzież oddaje się na swieżem powietrzu grom i zabawom towarzyskim, wzmacniającym ciało a przez nie krzepiącym ducha

W tym względzie trzeba iść dalej, a jednym ze środków dążących do tego samego celu jest zaprowadzenie w mieście naszem systematycznych poza miasto wycieczek młodzieży szkolnej, zwłaszcza najmłodszej, jako dla różnych chorób zakaźnych najprzystępniejszej. —

Że najlepsze nawet powietrze miejskie zwykłego, świeżego, wolnego powietrza poza miastem nie zastąpi, mamy najlepszy dowód na plantacyach krakowskich, które uważa się i słusznie za jeden z najlepszych środków odświeżania i oczyszczania powietrza miejskiego. Na tych plantacyach drzewa szpilkowe nie chcą róść, a nawet owa lipa historyczna, według tradycyi zasadzona dn. 3 maja 1791, ma liście drobne i rzadkie i nie może iść w porównanie ze staremi lipami koło dawnych kościołów i dworów po wsiach. Przyczyną tego jest kwas siarkowy, powstały z węgla mineralnego, którego u nas używa się wyłącznie za opał. Dlatego wyjazd za miasto, już w starożytności przez Rzymian praktykowany, nie jest bynajmniej ani modą ani nałogiem, lecz skutkiem rzeczywistej potrzeby organizmu ludzkiego.

Jeżeli jednak nie wszystkie dzieci w wieku szkolnym wysyłać można na świeże powietrze, jeżeli tylko znikoma ich cząstka słabowita jechać może, n. p. do Kochanowa lub Rabki, to nie trzeba zapominać o reszcie, trzeba jej choć w pewnej części dać korzystać z czystego powietrza poza miastem, a zatem urządzać w porze wakacyjnej wycieczki w okolice.

Przed kilkoma miesiącami przedstawiłem odpowiedni wniosek okręgowej Radzie szkolnej, w której zasiadam jako delegat Rady miejskiej. Wniosek mój jednomyślnie przyjęty dostał się teraz do sekcyi szkolnej Rady miasta a w niej do rąk referenta, którym jest doświadczony i z najlepszej strony od wielu lat znany przewodnik młodzieży. Sprawa przeto jest na dobrej drodze i idzie teraz o to, by rzecz całą przez zimę przygotować a w najbliższe wakacye zamienić w czyn.

Jakkolwiek położenie materyalne nauczycieli ludowych Sejm znacznie poprawił, nie można w żaden sposób wymagać, by nauczyciele, którzy wakacyj potrzebują koniecznie do wytchnienia po ciężkiej pracy przez rok szkolny, i do nabrania sił do nowych trudów, kierowali takiemi wycieczkami bez żadnego wynagrodzenia, raz dlatego, ponieważ do tej czynności nie są bynajmniej zobowiązani, a następnie, ponieważ z takiemi wycieczkami łączą się dla nich pewne wydatki.

Dokąd urządzać takie wycieczki? Odpowiedź na to pytanie w Krakowie bardzo łatwa. Cała zachodnia strona b. Rzeczypospolitej krakowskiej jest nietylko górzysta, ale i obfituje w tyle miejsc pod wielorakim względem godnych widzenia, że w wyborze niema żadnych trudności, a okoliczność, że jest tyle miejsc wysoko położonych, sprzyja nadzwyczajnie celowi takich wycieczek.

Czy jednak cel takich wycieczek jest tylko hygieniczny? czy jest nim wyłącznie poprawa odżywiania, wzniecenie apetytu, lepsze wyrobienie mięśni, mianowicie oddechowych, jednem słowem poprawa sił fizycznych? Bynajmniej! Jestto wprawdzie cel główny, ale bynajmniej nie wyłączny, takie bowiem wycieczki rozwijają ogromnie umysł młodego chłopca, uczą go patrzeć i myśleć i z tego odpowiednie wysnuwać wnioski, a jeżeli jakie okolice, to okolice naszego miasta, pełne miejsc w wysokim stopniu interesujących pod względem przyrodniczym i historycznym, nadają się znakomicie do takich wycieczek. Tu nauczyciel, rozumny i oddany swemu powołaniu, — a krakowski korpus nauczycielski uchodzi i słusznie według zdania kompetentnych czynników za najlepszy w kraju — potrafi wyzyskać należycie te wszystkie okoliczności, a wycieczki wakacyjne młodzieży szkół miejskich staną się środkiem nietylko poprawy jej zdrowia, ale podniesienia zarazem jej poziomu wykształcenia i wychowania.

Ale będzie jeszcze jedna korzyść z tych wycieczek: dzieci szkolne, nie mające podczas wakacyj nauki a nieraz podczas zajęcia obojga rodziców żadnego nad sobą dozoru, skazane są na włóczenie się po ulicach i patrzenie się nieraz na złe przykłady z życia miejskiego. Tego uniknie się w znacznej części przez zaprowadzenie wycieczek szkolnych podczas wakacyj.

W wycieczkach trzeba koniecznie odmiany, przeto w razie wycieczek do miejsc odleglejszych wypadnie użyć kolei żelaznych. Ponieważ dzieci wielu rodziców nieraz nie będą mieć środków na kupno biletu po zwykłej cenie, wypada postarać się o odpowiednie a znaczne zniżenie ceny jazdy, co dziś, gdy wszystkie koleje w okolicy miasta są w ręku rządu, nie powinno ulegać trudnościom. Niewątpliwie czynny Związek turystyczny w Krakowie poprze usiłowania o wyjednanie młodym wycieczkowiczom ulg w cenie biletów.

Prof. dr Domański.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.